

„Spotkanie Nadziei” z udziałem Macieja Stuhra

Bożykowi z pomocą

W sobotni wieczór widownia sceny Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie pękała w szwach: Maciej Stuhr przeszedł sam siebie, wspaniale zagrał zespół Beale Strett Band.

Wszyscy artyści zrezygnowali z honorarium za występ, a cały dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rehabilitację Jerzego Bożyka oraz na rzecz pacjentów domu Unicornu.

Jerzy Bożyk to niezwykle barwna postać artystycznego Krakowa. Urodził się we Lwowie w 1941 r. Jazzman, piosenkarz, kompozytor, pianista, a także działacz stowarzyszeń patriotycznych i społecznych, przewodnik po Krakowie i okolicach, zapalony autostopowicz. Opiekuje się amatorskimi grupami artystycznymi, jest prezesem Towarzystwa

Słowaków w Polsce. - *To człowiek instytucja* - mówią o nim znajomi.

Kilka lat temu zapadł na poważną chorobę, w ubiegłym roku amputowano mu nogę. Aby mógł dalej normalnie żyć i działać, potrzebne są pieniądze na kosztowną rehabilitację. Pomoc w ich zdobyciu zaoferowało Stowarzyszenie Wspierania Onkologii Unicorn, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie oraz Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, które zorganizowały sobotnie „Spotkanie Nadziei”. Choć za zaproszenie-cegiełkę trzeba było zapłacić 70 zł od osoby, widownia Sceny im. St. Wyspiańskiego PWST nie pomieściła wszystkich chętnych, wielu stało lub siedziało na schodach.

Najpierw śpiewała Małgorzata Korzyńska oraz Kinga Glibert-Studnicka przy akompaniamencie zespołu Beale Street Band. Jego członkiem jest także... Jerzy Bożyk, który pomi-

mo dolegliwości znakomicie grał i śpiewał.

Potem w wieczorne kabaretowym „Pierwsze odbicie od dna” wystąpił Maciej Stuhr. Przyjechał specjalnie z Warszawy, na prośbę swych rodziców, którzy od dawna wspierają Unicorn i jego podopiecznych.

Również po mistrzowsku aktor przeprowadził aukcję dzieł sztuki podarowanych przez autorów na rzecz rehabilitacji Jerzego Bożyka. „Tryptyk” Jana Polewki został sprzedany za 3 tys. zł, obraz Jerzego Skapskiego „Frycowa” za 1000 zł, grafika Marty Bożyk za 400 zł. Wielobarwny patchwork - miś sternie uszyty kobierzec, efekt pracy kilkudziesięciu kobiet - Stuhr wylicytował na tysiąc zł.

Nabywcą większości dzieł jest Ewa Grałek, terapeutka, która pracuje z podopiecznymi Unicornu i - jak zauważyła w rozmowie z „Dziennikiem Polskim” - zna wartość pomocy, którą mogą ofiarować im inni ludzie. (DSF)